

**PANORAMA ROCZNIKA**  
ROBERT CZULDA

## **POLITYKA IRANU – CIĄGŁE BEZ PRZEŁOMU W RELACJACH Z ZACHODEM**

Wielu polityków i komentatorów w państwach zachodnich liczyło, że nowy prezydent – wybrany w czerwcu 2013 roku umiarkowany konserwatysta Hasan Rouhani – doprowadzi do otwarcia na świat, a także do ocieplenia relacji z państwami zachodnimi. Szczególnie duże oczekiwania pokładano w osiągnięciu trwałego porozumienia w odniesieniu do irańskiego programu jądrowego, który od lat stanowi jedną z najważniejszych przeszkód w zakończeniu trwającego kryzysu politycznego. Nadzieje na zmianę cechowały również wielu Irańczyków (szczególnie z grup umiarkowanych i świeckich), dla których obniżenie napięcia w relacjach ze światem zewnętrznym oznaczałoby ograniczenie bardzo bolesnych sankcji gospodarczych, co dawałoby szansę na poprawienie poziomu ich życia.

Istniejące nadzieje nie były nieuzasadnione. Hasan Rouhani, bliski współpracownik najwyższego przywódcy Alego Chamenei, w przeszłości krytycznie odnosił się do ograniczania wolności obywatelskiej w Iranie. Zarówno podczas kampanii prezydenckiej, jak i w trakcie exposé Rouhani zapowiadał jakościową zmianę i w polityce wewnętrznej, i zagranicznej, a więc obniżenie napięcia międzynarodowego, powstałego za rządów skrajnie konserwatywnego prezydenta Mahmuda Ahmadineżada (2005–2013). Rouhani, który dał się poznać jako sprawny i pragmatyczny negocjator w sprawach programu jądrowego, zaapelował, aby Iran „zachował dystans wobec ekstremizmu” i podążył drogą „umiarkowania”<sup>1</sup>. W swym przemówieniu podczas Światowego Forum Gospodarczego w Davos (styczeń 2014 roku) obiecał również „konstruktywne kontakty ze światem” oraz podkreślił, że broń jądrowa „nie ma miejsca w irańskiej doktrynie obronnej”<sup>2</sup>.

W wymiarze polityki zagranicznej wskazać można kilka elementów, które jeszcze przed wyborem na prezydenta Rouhani uznał za swoje priorytety. Po pierwsze, za cel polityki zagranicznej uznał ocieplenie bardzo napiętych relacji z państwami arabskimi Zatoki Perskiej, szczególnie z Arabią Saudyjską – nieformalnym liderem świata arabskiego w tej części Bliskiego Wschodu. Drugi cel strategiczny to rozwiązanie irańskiego kryzysu jądrowego na drodze negocjacji dyplomatycznych. Cel trzeci,

---

<sup>1</sup> Y. Torbati, „Iran gets new president, vows ‘constructive’ foreign relations”, Reuters z 3 sierpnia 2013 r., <http://www.reuters.com/article/2013/08/03/us-iran-Rouhani-idUSBRE97205U20130803>.

<sup>2</sup> S. Ping-Chan, C. Freeman, „Iran’s president announces new policy of ‘constructive engagement’ with outside world”, *The Telegraph* z 23 stycznia 2014 r., <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/middleeast/iran/10591661/Irans-president-announces-new-policy-of-constructive-engagement-with-outside-world.html>.

ściśle powiązany z drugim, zakłada stałe i nieodwołalne zniesienie bardzo bolesnych dla gospodarki Iranu sankcji. Cel czwarty, przedstawiony jeszcze podczas kampanii prezydenckiej, to zapobieżenie nałożeniu na Iran nowych sankcji. W 2014 roku Rouhani nie osiągnął jednak żadnego z zakładanych celów.

### WYMIAR BLISKOWSCHODNI POLITYKI IRANU

W 2014 roku potencjalną platformą współpracy, a przynajmniej czynnikiem mogącym zbliżyć różne strony (Iran, niektóre państwa arabskie Zatoki Perskiej, Stany Zjednoczone), było pojawienie się wspólnego wroga w postaci Państwa Islamskiego, które po zaskakującej ofensywie zajęło znaczną część Syrii oraz Iraku (*de facto* jedynych państwowych sojuszników Iranu w regionie), zagrażając także Libanowi, skąd operuje pozapaństwowy sojusznik Iranu – Hezbollah. Zwalczanie Państwa Islamskiego wpisuje się w oficjalny priorytet polityki zagranicznej Iranu – działań na rzecz świata bez przemocy i ekstremizmu. Koncepcja ta (*WAVE – World Against Violence and Extremism*), którą zaproponował prezydent Rouhani, została przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w grudniu 2013 roku<sup>3</sup>.

Współpraca pozwoliłaby ograniczyć rozlewanie się muzułmańskiego ekstremizmu, który zagraża stabilności regionu. Dawałaby jednocześnie możliwość załagodzenia podziałów politycznych (Stany Zjednoczone kontra Iran oraz arabskie państwa Zatoki Perskiej kontra Iran), ale również religijnych (szyicki Iran kontra sunnickie państwa arabskie). Z punktu widzenia Teheranu pozwalałaby osłabić wizerunek Iranu jako państwa wspierającego terroryzm, wzmocnić pozycję szyizmu (szczególnie jako alternatywy wobec sunnizmu, który może być odbierany jako odłam bardziej radykalny), a także uwolnić się od międzynarodowego ostracyzmu. Kierując się tymi ambicjami, w grudniu 2014 roku prezydent Rouhani wezwał do regionalnej współpracy przeciwko ekstremistom. Jak jednak dodał, „nie ma potrzeby obecności obcych”<sup>4</sup>. Taka deklaracja z jednej strony ma na celu zbudować i sementować regionalną wspólnotę muzułmańską (Iran jako integralny i pełnoprawny członek społeczności regionu zamiast podziału na „my sunnici” i „oni szyici”), a z drugiej trzymać Stany Zjednoczone na dystans, co wpisuje się zarówno w politykę najwyższego przywódcy Iranu, jak i oczekiwania znacznej części irańskiego, konserwatywnego i antyamerykańskiego społeczeństwa.

Ostatecznie jednak w 2014 roku Iranowi nie udało się doprowadzić do stworzenia regionalnej koalicji muzułmańskiej i odsunięcia Stanów Zjednoczonych od wydarzeń w bliskiej zagranicy, szczególnie w Iraku i Syrii. Od początku sierpnia pozycje Państwa Islamskiego są bowiem bombardowane przez koalicję Stanów

<sup>3</sup> Rok później Iran zorganizował w Teheranie międzynarodową konferencję z udziałem polityków z całego świata, podczas której promowano koncepcję WAVE. Obecność takich osób jak Dominique de Villepin (premier Francji w latach 2005–2007) czy Kjell Magne Bondevik (premier Norwegii w latach 1997–2000 i 2001–2005), a także przyjęcie komunikatu końcowego, w którym przedstawiciele ponad 40 państw świata (w tym politycy i naukowcy) poparli koncepcję Rouhaniego, to niewątpliwym sukces dyplomatyczny Iranu.

<sup>4</sup> M. Bizaer, „Iran’s Rouhani eyes leading role in anti-terror campaign”, *Al Monitor* z 12 grudnia 2014 r., [www.al-monitor.com/pulse/originals/2014/12/iran-wave-terrorism-isis.html](http://www.al-monitor.com/pulse/originals/2014/12/iran-wave-terrorism-isis.html).

Zjednoczonych i pięciu państw arabskich (Irak, Jordania, Bahrajn, Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie). Iran jest zmuszony działać samodzielnie, bez koordynowania działań z innymi państwami. W retoryce irańskiej nie jest to efekt wykluczenia Iranu z sojuszu *ad hoc*, ale świadome działanie Teheranu, gdyż nie będzie „współpracować z fałszywą koalicją przeciwko terrorowi, która odegrała rolę w stworzeniu grup terrorystycznych”<sup>5</sup>.

Iran podjął szereg prób ocieplenia relacji z państwami GCC, np. w marcu 2014 roku w Teheranie odbyło się pierwsze w historii posiedzenie wspólnego komitetu politycznego Iranu i Kataru. W tym samym miesiącu prezydent Rouhani gościł w Omanie. Wcześniej, w grudniu 2013 roku, minister spraw zagranicznych Iranu Mohammad Dżawad Zarif odwiedził Kuwejt, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie i Oman. Pod koniec 2014 roku podjęto ponowną próbę ocieplenia relacji z Arabią Saudyjską. By poprawić stosunki dwustronne, prezydent Iranu przyjął zaproszenie od króla Abd Allaha ibn Abd al-Aziza al Sauda do odbycia pielgrzymki, a także złożenia oficjalnej wizyty w Arabii Saudyjskiej. Ograniczone ocieplenie wynika nie tylko z większych starań Iranu, ale także względnego zneutralizowania kryzysu w Bahrajnie, a więc istotnego czynnika, który w ostatnich latach rzucał się cieniem na relacjach dwustronnych (to jest między Iranem a państwami GCC). Co więcej, nawiązanie rozmów dyplomatycznych na temat programu jądrowego zmniejszyło izraelskie groźby wobec Iranu, co z kolei zredukowało wojenną retorykę Iranu wobec sojuszników Stanów Zjednoczonych, w tym państw GCC, otwierając drogę do pewnego ocieplenia.

Niemniej jednak nie zlikwidowano strategicznych rozbieżności, przez co działania na rzecz unormowania relacji z arabskimi sąsiadami w Zatoce Perskiej<sup>6</sup> na razie nie doprowadziły do wyraźnego przełomu. Tradycyjne powody wzajemnej niechęci – zarówno polityczne, etniczne, jak i religijne<sup>7</sup> – zostały wzmocnione w 2014 roku postępującą ofensywą „szyckiego półksiężycy” (Irak, Syria, Jemen, Liban), której przewodzi Iran, co zwiększa wrogość na linii sunniców–szyitów<sup>8</sup>. Saudyjski książę i były dyrektor wywiadu Turki al Fajsal otwarcie skrytykował politykę Iranu, stwierdzając,

<sup>5</sup> “Iran will not cooperate with fake anti-terror coalitions: Speaker”, IRNA z 24 września 2014 r., <http://www.irna.ir/en/News/2738541>.

<sup>6</sup> Mowa tutaj o państwach wchodzących w skład Rady Współpracy Zatoki (GCC – Gulf Cooperation Council), to jest o Arabii Saudyjskiej, Bahrajnie, Katarze, Omanie, Kuwejcie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

<sup>7</sup> Najważniejsze przyczyny polityczne to fakt, iż Arabia Saudyjska i Iran konkurują o miano regionalnego przywódcy. Ponadto istnieje także podział na teokratyczny Iran i świeckie państwa arabskie. Państwa GCC blisko współpracują ze Stanami Zjednoczonymi, podczas gdy Iran prowadzi politykę antyzachodnią. Alienację polityczną Iranu wzmacnia fakt zjednoczenia wszystkich arabskich państw Zatoki Perskiej (bez Iraku) w ramach GCC. Z perspektywy etnicznej różnica opiera się na podziale na państwa arabskie i perski Iran. Wymiar religijny to podział na sunnitów i szyitów. Mieszanka tych powodów doprowadziła do międzynarodowego kryzysu o Bahrajn w 2011 roku.

<sup>8</sup> Dowodem postępującej wrogości z Iranem w tle jest nie tylko samobójczy zamach bombowy na ambasadę Iranu w Bejrucie w listopadzie 2013 roku, lecz także eksplozja samochodu-pułapki przed domem ambasadora Iranu w Jemenie w grudniu 2014 roku. W obu przypadkach zamachu dokonali najprawdopodobniej bojownicy sunniccy. Nie można jednocześnie wykluczyć, że spadek cen ropy naftowej na światowych rynkach w 2014 roku, stanowiący efekt polityki Arabii Saudyjskiej, jest również wymierzony w Iran.

że „gra o hegemonię nad krajami arabskimi jest nie do zaakceptowania”<sup>9</sup>. Podobny pogląd wyrazili przedstawiciele Kataru, którzy zagrozili, że interwencja wojsk irańskich w Iraku zostanie uznana za wrogi akt<sup>10</sup>. Szyicka ekspansja to oprócz irańskiego programu atomowego największy obecnie powód daleko idącej nieufności państw arabskich Zatoki Perskiej wobec Iranu, który w oficjalnej retoryce podkreśla, iż jego polityka zagraniczna oparta jest na uznaniu „przyjaznych relacji z sąsiadami w duchu wzajemnego szacunku i nieingerowania w wewnętrzne sprawy innego państwa”<sup>11</sup>. Pomimo takich deklaracji państwa GCC nie dostrzegły zmiany w irańskiej polityce i w listopadzie 2014 roku, z obawy przed Iranem i wewnętrznymi zagrożeniami, ogłosiły powstanie wspólnego dowództwa wojskowego GCC.

Możliwość ocieplenia relacji Iranu z państwami GCC (szczególnie z Arabią Saudyjską) w dłuższej perspektywie staje pod dużym znakiem zapytania, co wynika z istnienia strategicznych różnic, w tym rywalizacji sunnicko-szyickiej i ukazującej geostrategiczne aspiracje Iranu wspomnianej ofensywy „szyckiego półksiężyca”. Pomimo zabiegów dyplomacji, dalsze utrzymywanie się napięcia w relacjach Iranu z Arabią Saudyjską jest faktem. Ilustracją tego są wypowiedziane w październiku 2014 roku słowa saudyjskiego ministra spraw zagranicznych, który wezwał Iran, aby wycofał „siły okupacyjne” z Syrii. Zmianą jest irańska reakcja – Teheran powstrzymał się od ostrej odpowiedzi, charakterystycznej dla końcowego okresu prezydentury Ahmadineżada, stwierdzając dyplomatycznie, iż „Arabia Saudyjska powinna ostrożniej podchodzić do tworzonych przez wrogów teorii spiskowych i nie tracić szansy na odegranie pozytywnej roli w regionie”<sup>12</sup>.

Na napięte relacje Iranu z państwami arabskimi w 2014 roku wpływ miały również wydarzenia w Jemenie, gdzie szyickie bojówki walczą z partyzantami sunnickimi (których wspiera m.in. Arabia Saudyjska). Rozpoczęte pod wpływem rewolucji w Tunezji i Egipcie antyrządowe działania w Jemenie przerodziły się w krwawe walki, co w 2013 roku doprowadziło *de facto* do wybuchu wojny domowej. Istnieje podejrzenie, iż w ostatnich latach Iran włączył się w konflikt i zaczął dozbrajać, razem ze wspieranym przezeń Hezbollahem, szyickie bojówki, które otrzymują również pomoc finansową i szkolenia<sup>13</sup>. Wydaje się to wysoce prawdopodobne, bez wspar-

<sup>9</sup> S. Erlanger, „Saudi prince criticizes Obama administration, citing indecision in Mideast”, *The New York Times* z 15 grudnia 2013 r., <http://www.nytimes.com/2013/12/16/world/middleeast/saudi-prince-accuses-obama-of-indecision-on-middle-east.html>.

<sup>10</sup> M. Salman, „Qatari: U.S. intervention in Iraq would be seen as war on Sunni Arabs”, *The Sacramento Bee* z 16 czerwca 2014 r., <http://www.sacbee.com/2014/06/16/6487754/qatari-us-intervention-in-iraq.html>. Wydaje się, że „ofensywa uroku” Rouhaniego działa tylko na państwa zachodnie, które chcą znieść sankcje, aby móc nawiązać współpracę gospodarczą. W przypadku sąsiadów Iranu zdają się dominować raczej opinie niechętne. Szerzej zob. E. Groll, „Why is Rouhani’s popularity plummeting in the Middle East?”, *Foreign Policy* z 19 czerwca 2014 r., [http://blog.foreignpolicy.com/posts/2014/06/19/why\\_is\\_Rouhani\\_s\\_popularity\\_plummeting\\_in\\_the\\_middle\\_east](http://blog.foreignpolicy.com/posts/2014/06/19/why_is_Rouhani_s_popularity_plummeting_in_the_middle_east).

<sup>11</sup> „Iran dismisses (P)GCC’s claims on Persian Gulf islands”, *Press TV* z 11 grudnia 2014 r., <http://www.presstv.ir/detail/2014/12/11/389729/iran-reaffirms-sovereignty-on-pg-islands>.

<sup>12</sup> „Iran warns Saudi FM against enemy plots”, Islamic Republic News Agency z 14 października 2014 r., <http://www.irna.ir/en/News/2750870>.

<sup>13</sup> A. Mudallali, „The Iranian sphere of influence expands into Yemen”, *Foreign Policy* z 8 października 2014 r., <http://foreignpolicy.com/2014/10/08/the-iranian-sphere-of-influence-expands-into-yemen>.

cia zewnętrznego bowiem szyckie siły paramilitarne nie byłyby w stanie zająć stołecznej Sany we wrześniu 2014 roku. Choć Iran nie przyznaje się do aktywnego wsparcia rebeliantów, to pozytywnie odniósł się do wkroczenia bojówek do stolicy Jemenu<sup>14</sup>. Polityka w Jemenie wpisuje się w irańską koncepcję ofensywy „szyckiego półksiężyca” i stanowi jeden z elementów bliskowschodniej polityki Iranu, która od wielu lat opiera się na kilku zasadniczych kierunkach strategicznych. Zaliczyć do nich można: wspieranie Syrii, Iraku, Palestyny, Hezbollahu i walkę z Izraelem.

W 2014 roku Iran kontynuował wspieranie prezydenta Syrii Baszara al-Asada, co kłóci się z działaniami Zachodu oraz państw arabskich Zatoki Perskiej, udzielających pomocy rebeliantom (i co w konsekwencji utrudnia ocieplenie). W ubiegłym roku irańskie media opublikowały szereg informacji, z których ponad wszelką wątpliwość wynika zbrojny udział w konflikcie syryjskim<sup>15</sup>. W maju 2014 roku irański generał Hosejn Hamedani stwierdził otwarcie, iż „wyszkolono 130 tysięcy Irańczyków”, którzy zostali przygotowani do misji w Syrii. Oficer jednocześnie przyznał, że „Iran w Syrii sformował drugi Hezbollah”<sup>16</sup>. Polityka irańska oraz kategoryczny sprzeciw syryjskiej opozycji sprawiły, że przedstawiciele Iranu nie zostali zaproszeni na konferencję pokojową dotyczącą Syrii<sup>17</sup>. W tym aspekcie geostrategiczne kalkulacje i interesy będą wyjątkowo trudne do pogodzenia.

W ubiegłym roku Iran niezmiennie wspierał szyicki rząd premiera Nuriego al-Malikiego w sąsiednim Iraku. W obliczu ofensywy sunnickiego Państwa Islamskiego w czerwcu 2014 roku prezydent Rouhani oficjalnie zapowiedział, że w razie pogorszenia sytuacji Iran jest gotów na bezpośrednią interwencję zbrojną, by „chronić święte miejsca w Karbali, Nadżafie, Bagdadzie i Samarze”<sup>18</sup>. Choć skala irańskiego zaangażowania w Irak jest nieznana, to z upublicznionych zdjęć można wnioskować, że Iran szkoli irackie jednostki wojskowe, wspiera szyckie bojówki z Brygady Chorasani, wysyła własnych oficerów sił specjalnych, bezzałogowe statki latające, uzbrojenie i zaopatrzenie, a nawet samoloty szturmowe Su-25, które trafiły na wyposażenie irackiego lotnictwa<sup>19</sup>. Dostrzeżono również samoloty F-4 Phantom, najprawdopodobniej należące do irańskich sił powietrznych<sup>20</sup>. Szacuje się,

<sup>14</sup> „Tehran welcomes deal between Yemeni govt., dissidents”, Islamic Republic News Agency z 22 września 2014 r., <http://www.irna.ir/en/News/2738259>.

<sup>15</sup> Na przykład w styczniu 2014 roku opublikowano nazwiska i zdjęcia piętnastu poległych w Syrii Irańczyków. Dodatkowe fakty potwierdzające obecność Irańczyków w Syrii zostały upublicznione w maju 2014 roku – wówczas strona internetowa zbliżona do syryjskich rebeliantów opublikowała odciętą głowę irańskiego generała Abdullaha Eskandarięgo (Korpus Strażników Rewolucji).

<sup>16</sup> S. Peterson, „Behind Syrian regime, a familiar US adversary: Iran”, *The Christian Science Monitor* z 30 maja 2014 r., <http://www.csmonitor.com/World/Middle-East/2014/0530/Behind-Syrian-regime-a-familiar-US-adversary-Iran>.

<sup>17</sup> M.R. Gordon, A. Barnard, „Talks over Syria are set to begin, but Iran is not invited”, *The New York Times* z 20 stycznia 2014 r., <http://www.nytimes.com/2014/01/21/world/middleeast/syria.html>.

<sup>18</sup> „Iran vows to protect Shia holy shrines in Iraq: Rouhani”, *Alalam* z 18 czerwca 2014 r., <http://en.ala-lam.ir/news/1603875>.

<sup>19</sup> Na przykład w grudniu 2014 roku przyznał, że w Iraku zginął generał Hamid Taghawi z Korpusu Strażników Rewolucji. Ujawniono również liczne zdjęcia z Iraku, na których widnieje generał Kassem Solejmani – dowódca jednostki specjalnej al-Kuds. W styczniu 2015 roku irańskie media podały informację o śmierci w Iraku generała Mehdięgo Nowruziego, dowódcy sił specjalnych.

<sup>20</sup> Drugim państwem regionu, które posiada na wyposażeniu odrzutowce F-4 Phantom, jest Turcja.

że w 2014 roku Iran sprzedał Irakowi broń (amunicja, łączność broń lekka, samochody, granatniki, lekka artyleria) o wartości około 10 mld USD<sup>21</sup>. Wsparcie materiałowe i operacyjne (w tym szkolenia) otrzymują również iraccy Kurdowie w skali dużo większej niż w przypadku pomocy innych państw, w tym Stanów Zjednoczonych. Pomoc jednostkom kurdyjskim zapewnia Iranowi zwiększenie wpływów w regionie, ale ostatecznie może przyczynić się do wzmocnienia separatystycznych ambicji Kurdów – nie tylko w Iraku i Syrii, lecz także w Iranie<sup>22</sup>. Takie działanie jest jednak konieczne, by Iran zrealizował cel strategiczny, jakim jest utrzymanie w Iraku – oraz w regionie – dominacji szyitów. Utrata przez nich władzy wzmocni sunnitów, tym samym więc zwiększy wpływy Kataru, a szczególnie Arabii Saudyjskiej, na co Iran nie chce pozwolić.

Pomimo „ofensywy uroku” polityka Iranu w odniesieniu do Izraela w 2014 roku nie uległa zmianie – ani w wymiarze słownym, ani praktycznym, co nie powinno być zaskoczeniem – skrajnie negatywny stosunek do „syjonistycznego reżimu”, jak nazywany jest Izrael w irańskiej retoryce, to jeden z fundamentów Islamskiej Republiki Iranu i ze strony żadnego prezydenta, ani skrajnego konserwatysty takiego jak Ahmadineżad, ani umiarkowanego – jak Rouhani – nie można oczekiwać jakichkolwiek zmian pod tym względem. Do zmiany nie mogło dojść także dlatego, iż obie strony niezmiennie różnią się w podejściu do sprawy palestyńskiej (Iran stanowi jednego z głównych orędowników niepodległości Palestyny i wspiera ruchy radykalne, między innymi Hamas czy Islamski Dżihad<sup>23</sup>) i rządów prezydenta Baszara al-Asada.

W wymiarze retorycznym Iran nieustannie krytykuje działania Izraela, w tym ataki na Strefę Gazy. Symbolicznym dowodem niezmiennego wsparcia było spotkanie w Damaszku w grudniu 2014 roku przewodniczącego irańskiego parlamentu Alego Laridżaniego z palestyńskimi bojówkami, podczas którego Irańczyk wezwał do zjednoczenia „wszystkich sił, by stawić czoła syjonistycznemu reżimowi”<sup>24</sup>. Hamas oficjalnie podziękował Iranowi za pomoc finansową i militarną podczas woj-

<sup>21</sup> H. Hendawi, Q. Abdul-Zahra, „Iran has never been more influential in Iraq”, *Business Insider* z 12 stycznia 2015 r., <http://www.businessinsider.com/iran-has-never-been-more-influential-in-iraq-2015-1>. W grudniu 2014 roku irackie Ministerstwo Obrony zaprzeczyło informacjom, jakoby irańskie lotnictwo wspierało działania przeciwko Państwu Islamskiemu (za: J. Binnie, „Iraqi MoD denies Iranian airstrikes”, *Jane's Defence Weekly* z 17 grudnia 2014 r., s. 17).

<sup>22</sup> Rozpad któregośkolwiek z sąsiadów bez wątpienia zwiększy zagrożenie secesją na terenie samego Iranu, który boryka się z licznymi tendencjami odśrodkowymi. W analizowanym przypadku dotyczy to Kurdystanu, który od wielu dekad pozostaje niespokojnym regionem Iranu, z bardzo silnymi aspiracjami autonomicznymi. Iran niezmiennie krytykuje tego rodzaju działania oraz utrzymuje na terenie irańskiego Kurdystanu wzmocniony kontyngent wojskowy. Gdy w lipcu 2014 r. Masud Barzani (prezydent autonomicznego rządu kurdyjskiego w Iraku) zapowiedział referendum, Teheran całkowicie odrzucił taki pomysł i uznał go za „syjonistyczny spisek”.

<sup>23</sup> Bliskie wsparcie Iranu dla świeckiego reżimu Baszara al-Asada w Syrii sprawiło, że w ostatnich latach religijny Hamas ograniczył współpracę z Teheranem. W rezultacie głównym partnerem Iranu w Strefie Gazy był w 2014 roku Islamski Dżihad.

<sup>24</sup> „Larjani calls for mobilization of all forces to resist Zionism”, Islamic Republic News Agency z 22 grudnia 2014 r., <http://www.irna.ir/en/News/81434386>.

ny z Izraelem w lipcu 2014 roku<sup>25</sup>. Podobna retoryka obowiązuje w odniesieniu do Syrii, np. po ataku Izraela na cele w Syrii w grudniu 2014 roku Iran skrytykował nalot, który Teheran odbiera jako przejaw „współpracy syjonistycznego reżimu z grupami terrorystycznymi w niszczeniu Syrii i masakrowaniu jej bezbronnych mieszkańców”<sup>26</sup>. W listopadzie 2014 roku najwyższy przywódca zapowiedział uzbrojenie palestyńskich oddziałów na Zachodnim Brzegu, a w grudniu uruchomił medialną kampanię na portalu Instagram, w której zachęca się młodych Irańczyków do publikacji zdjęć związanych z walką przeciwko Izraelowi.

W wymiarze praktycznym obie strony kontynuują tajne działania wywiadowcze przeciwko sobie, które jednak w 2014 roku były mniej krwawe niż w latach ubiegłych. Do poważnego incydentu doszło w marcu 2014 roku, kiedy to płynący pod panamską banderą statek handlowy „Klos C” został zatrzymany na Morzu Czerwonym przez siły izraelskie. Według Izraela jednostka wypłynęła z irańskiego portu Bander-e-Abbas i kierowała się w stronę Port Sudanu. Stamtąd około czterdziestu wyprodukowanych w Syrii rakiet M-302 o zasięgu 150–200 km miało zostać przetransportowanych, zapewne przez egipski półwysep Synaj, do Strefy Gazy<sup>27</sup>. Irański minister spraw zagranicznych Mohammad Dżawad Zarif odpowiedział, że izraelskie zarzuty to „nieudane kłamstwa”<sup>28</sup>. W maju doszło do tajemniczej eksplozji w ośrodku, który jest przez Izraelczyków uważany za miejsce składowania uranu. W październiku podobny incydent dotknął powiązaną z programem jądrowym wojskową bazę w Parczin. Irańską odpowiedzią w 2014 roku było nie tylko wspieranie sił wrogich Izraelowi, ale także wysłanie żołnierzy nad granicę z tym państwem<sup>29</sup>. W listopadzie irańska prasa opublikowała wywiad z dowódcą wojsk raketowych, który przyznał, iż ich głównym zadaniem jest atak na Izrael. Co więcej, w styczniu 2014 roku dowódca sił *basidżów* gen. Mohammad Reza Naqdi stwierdził, że Iran tworzy grupy zbrojne w Egipcie i Jordanii do walki z Izraelem. Dodał, że tego rodzaju jednostki sformowano już w Syrii i Libanie<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> „Hamas spokesman: Iran contributed to winning 51-Day Gaza War”, Islamic Republic News Agency z 14 grudnia 2014 r., <http://www.irna.ir/en/News/8142609>.

<sup>26</sup> „Israel, terrorists massacring Syrians: Afkham”, Islamic Republic News Agency z 8 grudnia 2014 r., <http://www.irna.ir/en/News/81418587>.

<sup>27</sup> Y. Lappin, „Iranian arms vessel captured by IDF docks in Eilat”, *The Jerusalem Post* z 3 sierpnia 2014 r., <http://www.jpost.com/Defense/Iranian-arms-vessel-captured-by-IDF-to-dock-in-Eilat-344702>.

<sup>28</sup> „Iran’s Zarif says Israel lying about Gaza rocket ship”, BBC z 6 marca 2014 r., <http://www.bbc.com/news/world-middle-east-26463938>. Zob. również: L. Charbonneau, „Exclusive: U.N. experts trace recent seized arms to Iran, violating embargo”, Reuters z 27 lipca 2014 r., <http://www.reuters.com/article/2014/06/28/us-iran-sanctions-un-idUSKBN0F300H20140628>.

<sup>29</sup> W grudniu 2014 roku w Internecie opublikowano zdjęcia umundurowanych żołnierzy z Korpusu Strażników Rewolucji, którzy – według podpisów – znajdowali się w południowym Libanie. Zob. D. Lieber, „Iranian army affiliated twitter account: Our soldiers are on Israel’s borders”, *The Jerusalem Post* z 27 grudnia 2014 r., <http://www.jpost.com/Middle-East/Iranian-Army-twitter-account-Our-soldiers-on-Israel-s-borders-385872>.

<sup>30</sup> „Iran’s Basij Commander: Jordan, Egypt to form volunteer mobilized forces”, FARS News Agency z 14 stycznia 2014 r., <http://english.farsnews.com/newstext.aspx?nn=13921024000839>. Dowodem na poparcie tych słów jest incydent ze stycznia 2015 roku, kiedy to Izrael, nie wiedząc o jego obecności, podczas nalotu w rejonie Wzgórz Golan zabił irańskiego generała Mohammada Allahdadięgo. Śmierć oficera Kor-

## WYMIAR WSCHODNI POLITYKI IRANU

W 2014 roku Iran pozostał aktywny w kontaktach ze swoimi sąsiadami. Szczególnie istotne były relacje z Afganistanem i Pakistanem, które zostały zdominowane przez dwa wydarzenia. Pierwszym z nich jest ciągła walka sił rządowych (szczególnie Korpusu Strażników Rewolucji oraz podległych im jednostek specjalnych al-Kuds) z międzynarodowymi grupami przemytników narkotyków (około 70% światowego opium przechodzi ze wschodu przez granicę Iranu). Na tym terenie w ciągu ostatnich kilkunastu lat życie straciło około 3 tys. irańskich funkcjonariuszy.

Drugi aspekt to intensyfikacja walk zbrojnych przeciwko lokalnym bojówkom religijno-separatystycznym, z których najważniejszą jest sunnicka grupa Dżaisz ul-Adl (Armia Sprawiedliwości), powołana w 2012 roku przez członków bojówki Dżundallah (Armia Boga)<sup>31</sup>. Obszarem krwawych walk stała się irańska prowincja (ostan) Sistan i Beludżystan nad Zatoką Omańską, która na wschodzie graniczy z pakistańską prowincją Beludżystan. Obszar zamieszkują Beludżowie – lud pochodzenia irańskiego, wyznający islam sunnicki, który posługuje się nie językiem perskim, lecz beludzi. To jeden z najbardziej niebezpiecznych i najmniej rozwiniętych obszarów Iranu. Jego mieszkańcy czują się w Iranie dyskryminowani religijnie, politycznie i gospodarczo, co zwiększa ich niechęć względem władzy centralnej i wzmacnia poczucie odmienności<sup>32</sup>.

Ubiegły rok charakteryzował się większą skalą przemocy niż lata wcześniejsze, co wynikało z intensyfikacji walk między rządowymi siłami irańskimi a sunnickimi bojówkami, operującymi w rejonie przygranicznym z Pakistanem, który nie jest w stanie zabezpieczyć 900-kilometrowej granicy. Partyzanci atakują irańskie postęrniki graniczne, pociągi, infrastrukturę, budynki użyteczności publicznej, a nawet szyckie meczety. Dochodzi do licznych eksplozji samochodów-pułapek, zamachów terrorystów-samobójców i porwań irańskich funkcjonariuszy. O skali problemu świadczy kilkugodzinna bitwa przeciwko siłom Korpusu Strażników Rewolucji we wrześniu 2014 roku. Zakończyła się ona irańskim rajdem wojskowym na terytorium Pakistanu, który utrzymuje, iż „w ubiegłym roku niemal co tydzień irańscy żołnierze, czasem z wykorzystaniem śmigłowców i konwojów, ścigali bojówkarzy, wywołując przy tym ofiary śmiertelne wśród sił pakistańskich”<sup>33</sup>. Na obszar Pakistanu

---

pusu Strażników Rewolucji została potwierdzona przez Iran, którego media uznały, że atak to dowód na współpracę Izraela z Państwem Islamskim.

<sup>31</sup> Obie mają w Iranie status organizacji terrorystycznych. Dżundallah, której oficjalnym celem była walka o równouprawnienie sunnitów względem szyitów w Iranie, odpowiedzialna jest m.in. za zamach na prezydenta Mahmuda Ahmadineżada w grudniu 2005 roku. Organizacja została rozbita przez Iran w 2010 roku. Iran utrzymuje, że najpierw Dżundallah, a teraz Dżaisz ul-Adl, są finansowane, dozbrajane i szkolone przez Stany Zjednoczone, Izrael i Arabię Saudyjską, co zdaje się prawdą (szerzej zob. R. Czulda, „Igranie z ogniem”, *Polska Zbrojna*, styczeń 2013).

<sup>32</sup> Podczas rządów szacha, to jest do 1979 roku, władza centralna ograniczała swobodę kultywowania tradycji Beludżów. Zakazywano m.in. publikacji w języku beludzi. Po rewolucji islamskiej dyskryminacja jest kontynuowana. W 1994 roku doprowadziła do masowych protestów i aresztowań.

<sup>33</sup> U. Farooq, „The dangerous drug-funded secret war between Iran and Pakistan”, *The Daily Beast* z 29 grudnia 2014 r., <http://www.thedailybeast.com/articles/2014/12/29/the-dangerous-drug-funded-secret-war-between-iran-and-pakistan.html>.



z terytorium Iranu kierowany jest co jakiś czas ostrzał artyleryjski i raketowy, co zwiększa wrogość wielu środowisk w Pakistanie, w tym części polityków, wobec Iranu. W odpowiedzi na wydarzenia w regionie w ubiegłym roku w zagrożonej prowincji Iran rozmieścił dodatkowe siły wojskowe.

Coraz intensywniejsze walki na pograniczu nie tylko angażują znaczne siły pakiistańskie i irańskie, ale także uniemożliwiają realizację projektu budowy międzynarodowej sieci przesyłowej gazu LNG (Iran–Pakistan–Indie, obecnie Iran–Pakistan–Chiny). Projekt ten, w ramach którego Iran zakończył już budowanie swojego odcinka, spotyka się z niezadowolaniem ze strony Stanów Zjednoczonych i presją Waszyngtonu na Islamabad, a także z wrogością i agresją ze strony beludżyjskich separatystów, którzy postrzegają go jako kolejny przykład wykorzystania ich przez władze centralne. Szansa na szybką realizację projektu, który mógłby stać się wielkim sukcesem prezydentury Rouhaniego, jest niewielka nie tylko z powodu aktywności grup zbrojnych i braku źródeł finansowania ze strony Pakistanu, ale także z powodu pogorszenia się kondycji rosyjskich firm energetycznych (Gazprom), które wyrażały zainteresowanie udziałem w nim<sup>34</sup>.

## RELACJE ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI

Pewne pozytywne, ale jednocześnie bardzo ograniczone w swej skali zmiany zaszły w relacjach między Iranem a Stanami Zjednoczonymi. Pozostawały one bardzo napięte podczas prezydentury Mahmuda Ahmadineżada i George’a W. Busha, który uznał Iran za element „osi zła”. Pierwszy krok na rzecz względnej normalizacji prezydent Rouhani uczynił już we wrześniu 2013 roku, kiedy to odbył rozmowę telefoniczną z prezydentem Obamą, dla którego odbudowa stosunków dyplomatycznych z Iranem może być najważniejszym sukcesem polityki zagranicznej. Była to pierwsza bezpośrednia wymiana zdań między prezydentami Iranu i Stanów Zjednoczonych od ponad trzydziestu lat<sup>35</sup>.

Zbliżenie jest trudne z wielu powodów. Po pierwsze, Barack Obama jest politykiem słabym, niemającym spójnej wizji polityki zagranicznej. Po drugie, w Stanach Zjednoczonych ciągle nie brak zdecydowanego oporu wobec rozmów z Iranem. Polityczna siła grupy krytyków negocjacji wiedeńskich wzrosła po przegranych przez amerykańskich demokratów wyborach do Kongresu w listopadzie 2014 roku, co jeszcze bardziej utrudnia osiągnięcie przełomu w relacjach dwustronnych. Nawet gdyby udało się osiągnąć porozumienie dyplomatyczne, stałe zniesienie sankcji Stanów Zjednoczonych wobec Iranu może być niemożliwe z powodu sprzeciwu Kongresu. Z perspektywy Iranu problemy są analogiczne – prezydent Rouhani nie

<sup>34</sup> C. Farris, „The pipeline from hell”, *The Diplomat* z 23 września 2013 r., <http://thediplomat.com/2013/09/the-pipeline-from-hell>. Zgodnie z umową z 2009 roku Pakistan powinien rozpocząć import irańskiego gazu do grudnia 2014 roku. Termin ukończenia liczącego 1,1 tys. km rurociągu jest nieznanym – Pakistan nie rozpoczął jeszcze prac.

<sup>35</sup> H. Rouhani nie stracił okazji, aby fakt ten – razem ze zdjęciem – umieścić w serwisie Twitter, który wykorzystywany jest jako element złożonej kampanii budującej jego pozytywny wizerunek na arenie międzynarodowej.

jest samodzielny i pozostaje zależny od zdominowanych przez konserwatystów resortów siłowych, a przede wszystkim od najwyższego przywódcy Alego Chamenei, który z jednej strony wyraził zgodę na rozmowy dyplomatyczne, ale z drugiej nie godzi się na kompromis. Dowodem na to jest chociażby fakt, iż podległa mu gazeta w listopadzie 2014 roku skrytykowała działania Rouhaniego, ostrzegając, że prezydent zmierza w stronę kapitulacji. Zbliżenie ze Stanami Zjednoczonymi jest blokowane przez konserwatystów, którzy – jak chociażby parlamentarzysta Ali Reza Zakani – ostrzegają, że „przyjęcie gnębielskich żądań strony amerykańskiej” działa na szkodę „interesów narodowych i interesów rewolucji islamskiej”<sup>36</sup>. Tego rodzaju poglądy nie są odosobnione.

W obliczu silnych oporów wewnętrznych po obu stronach, słabości przywódców, braku wizji oraz wzajemnej nieufności nie może dziwić, że rok 2014 w relacjach dwustronnych upłynął na dyplomatycznych gestach, a nie na faktycznych decyzjach. Irański obóz umiarkowany, zarówno rząd Rouhaniego, jak i takie osoby jak były prezydent Ali Akbar Haszemi Rafsandżani, powstrzymuje się od antyamerykańskich wypowiedzi. W październiku 2014 roku Obama wysłał czwarty od 2009 roku list do najwyższego przywódcy Alego Chamenei, w którym wezwał Iran do włączenia się w walkę z Państwem Islamskim i do większej determinacji w rozwiązaniu kryzysu jądrowego. Do istotnej zmiany retoryki ze strony obozu konserwatywnego względem Stanów Zjednoczonych jednak nie doszło. W jego odczuciu Stany Zjednoczone są wrogiem, a Państwo Islamskie zostało przez nie stworzone, by zwalczać muzułmanów i wspierać Izrael. Konserwatywna prasa w październiku 2014 roku przypomniała słowa najwyższego przywódcy z października 2013 roku, kiedy to Ali Chamenei stwierdził, że Iran opiera się na „prowadzącym dżihad islamie, islamie, który walczy, islamie, który inspiruje do poświęcenia krwi i życia”. Kilka dni później oficjalne stanowisko najwyższego przywódcy w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych wyraził członek jego biura: „Podli Amerykanie nie powinni myśleć, że coś tymi rozmowami osiągną (...) Uczniowie Proroka czekają na rozkaz, by wszystkich ich zniszczyć. Muzułmański Iran nie poprzestanie, dopóki nie pomści przelanej krwi niewinnych”<sup>37</sup>. Podejście konserwatywnych duchownych i polityków zostało potwierdzone przez Korpus Strażników Rewolucji, który w listopadzie 2014 roku w oficjalnym komunikacie przypomniał, że „Stany Zjednoczone to ciągle Wielki Szatan i największy wróg rewolucji muzułmańskiej (...) Ameryka to główne centrum *fitny*<sup>38</sup> i korupcji na świecie, które nigdy nie będzie zdolne do prawdziwego pojednania i przyjaźni” z Iranem<sup>39</sup>.

W tej atmosferze umiarkowane głosy obozu prezydenta Rouhaniego nie są słyszane. Rząd jest w stanie jedynie wyrażać swoje opinie, które – z uwagi na we-

<sup>36</sup> „Sochangu-je wezarat-e charedže-je amrika az tawafogh-e haste-i ba iran”, Tasnim News Agency z 28 października 2014 r., <http://www.tasnimnews.com/Home/Single/546122>.

<sup>37</sup> Tasnim News Agency z 4 listopada 2014 r. Za: *ibidem*.

<sup>38</sup> *Fitna* w języku arabskim, w powyższym kontekście, oznacza pejoratywnie pokusę lub nieporządek.

<sup>39</sup> „Amrika hamczenan doszman-e szomare-je jek-e enghelab ast/mellat amadeand tumare-e jazidijan -e zaman ra barczinand”, FARS News Agency z 1 listopada 2014 r., <http://www.farsnews.com/newstext.php?nn=13930810001176>.

wnętrzną sytuację w Iranie – są niewątpliwie bardzo odważne, ale jednocześnie nie zmieniają rzeczywistości. Na przykład w grudniu 2014 roku Ali Szamkhani, sekretarz Najwyższej Narodowej Rady Bezpieczeństwa, na której czele stoi prezydent, wypowiedział się w następujący sposób: Stany Zjednoczone i Iran „mogą działać w taki sposób, aby nie zużywać swojej energii przeciwko drugiej stronie”<sup>40</sup>. Jedynym realnym działaniem, niemniej też symbolicznym, były krótkie, dwustronne spotkania przedstawicieli Iranu i Stanów Zjednoczonych w Genewie w grudniu 2014 roku oraz w Paryżu i Genewie w styczniu 2015 roku. Mimo braku sukcesów Stany Zjednoczone nie tracą nadziei, że do pewnego ocieplenia może jednak dojść<sup>41</sup>.

Katalizatorem strategicznego zbliżenia Iranu i Stanów Zjednoczonych nie stał się Afganistan. Choć przez ostatnie lata Iran był oskarżany o wspieranie talibów celem zwiększania kosztów operacji NATO i Stanów Zjednoczonych w Afganistanie, to w dłuższej perspektywie zależy mu na stabilizacji tego państwa. Współpraca jest możliwa i dość przypomnieć amerykańsko-irańskie próby nawiązania kooperacji w odniesieniu do Afganistanu w 2001 roku. Obie strony jako zagrożenie postrzegają sunnickie ugrupowania zbrojne (w tym ruch talibów), które operują zarówno w Pakistanie, jak i Afganistanie. Według informacji prasowych Iran zaoferował przeszkolenie nawet 30 tys. afgańskich żołnierzy<sup>42</sup>, podczas gdy Pentagon stworzył specjalną grupę zadaniową, której celem jest koordynowanie współpracy z Iranem w odniesieniu do Afganistanu<sup>43</sup>. Platformą współpracy mogłaby się stać wspólna walka z uprawami narkotyków w Afganistanie, które od lat skutkują w Iranie epidemią narkomanii.

## IRAN WOBEC KRYZYSU JĄDROWEGO

Za sprawą wypowiedzi prezydenta Rouhaniego, a także trwającej „ofensywy uroku” i woli prowadzenia rozmów, w minionym roku udało się ożywić nadzieje w związku z irańskim kryzysem nuklearnym. Choć nie osiągnięto ostatecznego porozumienia, a przedmiot kryzysu pozostaje niezmienny (skala i charakter programu), dzięki polityce Rouhaniego ryzyko interwencji zbrojnej – szczególnie ze strony Stanów Zjednoczonych – zostało ograniczone do minimum. Ciągłe nieprzejednany w ocenie polityki Iranu Izrael również był zmuszony ograniczyć swoją presję i wojenną retorykę. W rezultacie w 2014 roku Iran zredukował swoje charakterystyczne dla schyłkowego okresu prezydentury Ahmadineżada groźby kontruuderzenia na cele w Izraelu, Turcji oraz w państwach arabskich Zatoki Perskiej.

<sup>40</sup> L. Rozen, „Obama: Diplomacy with Iran has restrained nuclear program”, *Al Monitor* z 22 grudnia 2014 r., <http://www.al-monitor.com/pulse/originals/2014/12/obama-iran-nuclear-cuba-geneva-diplomacy-iaea.html>.

<sup>41</sup> „Obama: Iran could be very successful regional power if it curbs nuclear”, *The Jerusalem Post* z 29 grudnia 2014 r., <http://www.jpost.com/Middle-East/Obama-Iran-has-chance-to-get-right-with-the-world-386035>.

<sup>42</sup> M. Kugelman, „The Iran factor in Afghanistan”, *Foreign Policy* z 10 lipca 2014 r., <http://foreignpolicy.com/2014/07/10/the-iran-factor-in-afghanistan>.

<sup>43</sup> „Report: US turned to Iran for help in Afghanistan”, *Fox News* z 5 listopada 2014 r., <http://www.foxnews.com/world/2014/11/05/report-us-turned-to-iran-for-help-in-afghanistan>.

Iran niezmiennie utrzymuje, że rodzime prace mają charakter wyłącznie cywilny i pokojowy i jako takie pozostają w zgodzie z traktatem NPT, którego jest sygnatariuszem. Nie zmniejszył jednak licznych wątpliwości co do swojej dobrej woli. Pomimo zapewnień o chęci dyplomatycznego rozwiązania istniejących rozbieżności, w duchu zaufania i współpracy, Iran – zarówno według Izraela, jak i Stanów Zjednoczonych – nadal stara się ominąć sankcje gospodarcze i nielegalnie uzyskać wyposażenie dla swoich instalacji jądrowych, co doprowadziło we wrześniu 2014 roku do kolejnych sankcji<sup>44</sup>. Prezydent Rouhani nie ukrywa, że Iran stara się obejść embargo i „jest z tego dumny”<sup>45</sup>. Pomimo nacisków Rady Bezpieczeństwa ONZ z lipca 2006 roku, domagającej się, aby wstrzymać wzbogacanie uranu, Iran kontynuuje ten proces – obecnie w Natanz i Fordow jest już około 10 tys. wirówek, co pozwoliłoby uzyskać w ciągu kilku miesięcy ilość wzbogaconego uranu wystarczającą do produkcji głowicy jądrowej<sup>46</sup>. Iran, co pozostaje jednym z punktów protokołu rozbieżności, chce utrzymać potencjał wzbogacania uranu na skalę przemysłową, a także posiadać zdolność pełnego cyklu paliwowego. Nadal odrzuca możliwość pozyskiwania paliwa od dostawców zewnętrznych, na przykład z Federacji Rosyjskiej, z którą umowa na dostarczanie paliwa do reaktora w Buszehr wygaśnie w 2021 roku<sup>47</sup>.

We wrześniu 2014 roku Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej wyraziła swoje „zaniepokojenie możliwością istnienia w Iranie niezgłoszonych prac jądrowych, w których udział biorą instytucje wojskowe, w tym w zakresie rozwoju głowic jądrowych dla rakiet”<sup>48</sup>. Oznacza to, że Iran – świadomie lub nie – w 2014 roku nie zneutralizował pytań i wątpliwości wokół swojego programu jądrowego, a okazywane akty dobrej woli były symboliczne. Jednym z nich było zaproszenie w grudniu 2014 roku przedstawicieli Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej do przeprowadzenia inspekcji w Mariwan (istnieje podejrzenie produkcji tam komponentów wojskowych). MAEA taki pomysł odrzuciła, wyrażając chęć inspekcji instalacji Parczin, gdzie znajduje się tajny kompleks wojskowy.

---

<sup>44</sup> Z tego też powodu w sierpniu 2014 roku Stany Zjednoczone nałożyły sankcje na osoby fizyczne i firmy, które były związane z irańskim programem jądrowym (zob. „Additional sanctions imposed by the Department of State targeting Iranian proliferators”, U.S. Department of State, 29 sierpnia 2014 r., <http://m.state.gov/md231159.htm>). Zob. również C. Lynch, „U.S. accuses Iran of secretly breaching U.N. nuclear sanctions”, *Foreign Policy* z 8 grudnia 2014 r., <http://foreignpolicy.com/2014/12/08/us-accuses-iran-of-secretly-breaking-un-nuclear-sanctions-exclusive>).

<sup>45</sup> W. Tobey, „Is Iran already cheating on a nuclear deal?”, *Foreign Policy* z 15 grudnia 2014 r., <http://foreignpolicy.com/2014/12/15/is-iran-already-cheating-on-a-nuclear-deal>. Zob. również „Rouhani: Anti-Iran sanctions ‘crime against humanity’”, Young Journalists Club z 31 sierpnia 2014 r., <http://www.yjc.ir/en/news/4943>.

<sup>46</sup> J.E.C. Hymans, „Don’t fear a sneak-out. Why Iran can’t secretly build the bomb”, *Foreign Affairs* z 9 grudnia 2014 r., <http://www.foreignaffairs.com/articles/142480/jacques-e-c-hymans/dont-fear-a-sneak-out>.

<sup>47</sup> Warto nadmienić, że w listopadzie 2014 roku Federacja Rosyjska zgodziła się sprzedać Iranowi do ośmiu reaktorów jądrowych. Moskwa ma w Iranie dodatkowo wybudować fabrykę prętów z cyrkonu, które składają się na pręty paliwowe, montowane w rdzeniu reaktora.

<sup>48</sup> *Examining 10 Warning Signs of Iran Nuclear Weapons Development*, International Committee in Search of Justice for Iranian Democratic Opposition, 20 listopada 2014 r., s. 3.

Punktem wyjścia do rozmów w 2014 roku było podpisane w listopadzie 2013 roku w Wiedniu porozumienie, na mocy którego czasowo Iran zgodził się zawiesić najbardziej kontrowersyjne elementy swojego programu (w tym wzbogacanie uranu powyżej 5%), w zamian za co liczył na stałe złagodzenie sankcji gospodarczych i brak dodatkowych. Kolejne rozmowy odbyły się w lutym, marcu, maju, czerwcu i lipcu w Wiedniu. Ostatecznie jednak obu stronom nie udało się osiągnąć porozumienia w zakładanym terminie sześciu miesięcy, co wymusiło – w obliczu fiaska wysiłków dyplomatycznych – przedłużenie terminu obowiązywania umowy do 24 listopada 2014 roku. Jako gest dobrej woli Stany Zjednoczone (w ramach zawieszenia niektórych sankcji) zgodziły się odmrozić niemal 2,8 mld USD na zablokowanych irańskich kontach, podczas gdy Iran zobowiązał się przekształcić część ze swojego 20-procentowego uranu w paliwo, dwukrotnie zwiększyć częstotliwość międzynarodowych kontroli wirówek oraz ograniczyć prace nad bardziej zaawansowanymi ich modelami<sup>49</sup>.

Kompromisu nie osiągnięto, lecz jedynie przedłużono czas obowiązywania porozumienia z listopada 2013 roku do 1 lipca 2015 roku. Pozwoliło to przeprowadzić kolejne tury rozmów – w Nowym Jorku (wrzesień), Wiedniu (październik), Muskacie i Wiedniu (listopad) i na zakończenie w Genewie (grudzień 2014 roku i styczeń 2015 roku). Przedłużenie rozmów daje więcej czasu na uzyskanie trwałych i przełomowych uzgodnień albo pozwoli odwlec w czasie nieuchronne fiasko rozmów. Obie strony, to jest P5+1<sup>50</sup> z jednej i Iran z drugiej, nie ograniczyły rozmiaru protokołu rozbieżności. Członkowie P5+1, szczególnie Stany Zjednoczone, chcą zablokować Iranowi wszelką możliwość rozwijania programu jądrowego do celów wojskowych. Dotyczy to niezmiennie wymogu (zgodnie z rezolucją 1929 Rady Bezpieczeństwa ONZ z czerwca 2010 roku), aby Iran zawiesił wzbogacanie uranu (a więc także ograniczył liczbę wirówek), rozpoczął pełną i przejrzystą współpracę z MAEA, a także wyjaśnił wszelkie wątpliwości, szczególnie dotyczące roli wojska w programie jądrowym oraz jego związków z projektem raket balistycznych.

Iran niezmiennie opowiada się za całkowitym i ostatecznym zniesieniem sankcji w przypadku osiągnięcia porozumienia końcowego, a nie tylko ich czasowego zawieszenia, czego chce P5+1 (z możliwością odwieszenia w razie pogwałcenia zapisów umowy), zdaje sobie bowiem sprawę, że „sankcje trudniej uruchomić i wyłączyć niż wirówki”, a „gdy sankcje ONZ zostaną ostatecznie zniesione, ich ponowna aktywacja w obliczu irańskich naruszeń będzie niezwykle trudna, co wynika z podziałów w łonie Rady Bezpieczeństwa”<sup>51</sup>. Iran ciągle przekonuje, iż prowadzi program jedynie cywilny (zgodnie z NPT), deklaruje swoją przejrzystość, ale jednocześnie chce te zdolności utrzymać, co tłumaczy chęcią samodzielności w uzyskiwaniu

<sup>49</sup> *Iran Nuclear Talks: The Fog Recedes*, „Middle East Briefing” – International Crisis Group, 10 grudnia 2014 r., s. 2. W sierpniu 2014 roku w Teheranie przebywała delegacja MAEA, by rozmawiać na temat implementacji zasad współpracy. Iran raz jeszcze odmówił dostępu do Parczin. Do kolejnego spotkania doszło w październiku, ale nie osiągnięto żadnego porozumienia.

<sup>50</sup> Nieformalny blok państw biorących udział w negocjacjach nad irańskim programem nuklearnym. W jego skład wchodzi pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ (Stany Zjednoczone, Rosja, Chiny, Francja, Wielka Brytania) oraz Niemcy.

<sup>51</sup> *Iran Nuclear...*, op. cit., s. 6.

paliwa jądrowego, a także narodową dumą i obawami o wiarygodność dostawców<sup>52</sup>. Nie ma też ostatecznej zgody chociażby co do reaktora na ciężką wodę budowanego niedaleko Arak (IR-40). Mógłby on pozwolić Iranowi na produkcję plutonu do głowic do ewentualnego wyposażenia rakiet balistycznych dalekiego zasięgu. Wręcz przeciwnie – w listopadzie 2014 roku pojawiły się zarzuty wzrostu skali zakupów wyposażenia do instalacji Arak<sup>53</sup>. Iran nie złagodził swojego stanowiska nawet w obliczu rosnącej presji gospodarczej, która wynika nie tylko z dalszego obowiązywania sankcji międzynarodowych, ale także z globalnego spadku ceny ropy naftowej oraz spadku wartości riala, co negatywnie odbija się na kondycji irańskiej giełdy oraz na budżecie państwa, w którym brak rezerw finansowych koniecznych do interwencji w celu ratowania waluty<sup>54</sup>. Jediną możliwością poprawienia sytuacji gospodarczej jest ograniczenie sankcji międzynarodowych, co pozwoliłoby zwiększyć eksport ropy naftowej.

Jednocześnie Iran nie ograniczył prac nad budzącym wątpliwości, ale niebędącym przedmiotem negocjacji międzynarodowych programem rakiet balistycznych oraz rakiet przeciwokrętowych. Niezmiennie odrzuca możliwość włączenia tego tematu w rozmowy, a jakiegokolwiek próby narzucenia restrykcji najwyższy przywódca Ali Chamenei uznał za „głupie i idiotyczne (...) Rakiety powinny być produkowane masowo. To główne zadanie wszystkich przedstawicieli wojska”<sup>55</sup>. Nie zrezygnowano także z pokazów siły, choćby ogłoszenia planowanego wysłania okrętów wojennych ku wybrzeżom Stanów Zjednoczonych<sup>56</sup>. Oznacza to, że także w swojej doktrynie obronnej Iran w ubiegłym roku nie dokonał żadnych istotnych korekt strategicznych. Dotyczy to również budżetu wojskowego, który prezydent Rouhani zapowiedział znacząco zwiększyć<sup>57</sup>.

<sup>52</sup> W odniesieniu do tego ostatniego elementu wystarczy wymienić politykę Rosji, która pomimo obowiązywania umowy dwustronnej z grudnia 2007 roku do tej pory nie dostarczyła Iranowi rakietowych systemów przeciwlotniczych i przeciwbalistycznych S-300PMU-1. Oficjalnym powodem jest obowiązywanie rezolucji RB ONZ nr 1929 z 2010 roku, która nałożyła na Iran sankcje z powodu programu atomowego. Zdaniem Iranu nie obejmują one pocisków S-300 i Rosja powinna wywiązać się z umowy. Takie stanowisko Moskwy zwiększa nieufność Iranu względem Rosji.

<sup>53</sup> C. Lynch, op. cit.

<sup>54</sup> Na początku grudnia 2014 roku rial był najsłabszy, odkąd Rouhani został prezydentem. Według analiz Międzynarodowego Funduszu Walutowego, aby Iran mógł zrównoważyć swój budżet, cena ropy naftowej powinna wynosić co najmniej 136 USD za baryłkę. G. Viscusi, T. Patel, S. Kennedy, „Oil shock streaks accros globe. From Moscow to Tehran to Caracas. Ready for \$40?”, Bloomberg z 1 grudnia 2014 r., <http://www.bloomberg.com/news/2014-11-30/oil-at-40-possible-as-market-transforms-caracas-to-iran.html>. W grudniu Rouhani przyznał przed parlamentem, że spadek cen sprawi, iż nowy budżet (od marca 2015 roku) odczuje wpływ niskiej ceny. Projekt budżetu został oparty na cenie około 70 USD za baryłkę (w 2014 roku było to 100 USD). W 2015 roku mniej niż połowa wpływów budżetowych ma pochodzić z eksportu ropy naftowej, której wydobycie na początku 2015 roku wynosiło 1,3 mln baryłek dziennie.

<sup>55</sup> „Khamenei: Iran’s Revolutionary Guards should mass produce missiles”, *The Jerusalem Post* z 5 listopada 2014 r., <http://www.jpost.com/Middle-East/Khamenei-Irans-Revolutionary-Guards-should-mass-produce-missiles-351920>.

<sup>56</sup> „Iran says warships to approach US borders”, Al Jazeera z 9 lutego 2014 r., <http://www.aljazeera.com/news/middleeast/2014/02/iran-says-warships-sailing-towards-us-borders-20142942033302719.html>.

<sup>57</sup> W grudniu 2014 roku Rouhani ogłosił, że budżet wojskowy zostanie zwiększony o 33,5%, do poziomu około 8,7 mld USD, z czego większość (5,4 mld USD) ma trafić do Korpusu Strażników Rewolucji. „Iran unveils budget based on lower oil price of \$70/barrel”, *The Peninsula* z 8 grudnia 2014 r., <http://thepeninsula>

## PODSUMOWANIE

Brak osiągnięcia faktycznego porozumienia w zakresie programu jądrowego to bez wątpienia największe rozczarowanie, związane w 2014 roku z Iranem. Nie jest jednak zaskoczeniem, bo jak trafnie zauważa Mark Fitzpatrick, „porozumienia nie uzyskano w ciągu ostatnich 12 lat (...) Długie negocjacje to często dyplomatyczna norma”<sup>58</sup>. Należy również pamiętać, że o ile porozumienie z listopada 2013 roku było względnie krótkim dokumentem, o tyle negocjacje z 2014 roku dotyczyły szerszej gamy zagadnień – zarówno politycznych, jak i technicznych.

W tej sytuacji sankcje gospodarcze ciągle obowiązują, a to uniemożliwia zakończenie międzynarodowej izolacji Iranu. Iran nie jest zatem w stanie otworzyć swojego bardzo chłonnego rynku wewnętrznego zarówno dla wielu towarów konsumpcyjnych, jak i nowych technologii, nie może także stać się istotnym eksporterem surowców energetycznych, a tym samym alternatywą w odniesieniu do Federacji Rosyjskiej dla wielu państw europejskich. Brak porozumienia, a w konsekwencji ocieplenia, uniemożliwia kontynuowanie procesu normalizacji i ograniczonego włączenia Iranu np. w walkę z Państwem Islamskim czy też w stabilizację Afganistanu. Innymi słowy, priorytety jego polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, w tym polityka pełnej samodzielności i regionalne ambicje, pozostają niezmiennie, a wybór na prezydenta Rouhaniego nic – do tej pory – znacząco nie zmienił<sup>59</sup>.

Gdyby szukać pozytywów w minionym roku, to można byłoby się odwołać do słów Baracka Obamy z grudnia 2014 roku, który stwierdził, że ubiegły rok był „zapewne pierwszym w ostatniej dekadzie, w którym Iran nie dokonał postępu w swym programie jądrowym”<sup>60</sup>. To efekt nie braku zdolności, lecz przede wszystkim obowiązywania porozumienia tymczasowego z listopada 2013 roku. W obliczu kompleksowości i wielowątkowości problemu, a także wielości sprzecznych ze sobą interesów i oczekiwań stron oraz głębokiej nieufności, docenić można sam fakt nawiązania rozmów, zarówno na linii Iran – P5+1, jak i Iran – Stany Zjednoczone, a także osiągnięcia porozumienia w kwestii niektórych szczegółów. W 2015 roku rozmowy będą toczone w sytuacji dalszego obowiązywania sankcji gospodarczych, które w połączeniu z wyraźnym spadkiem cen ropy naftowej na światowych rynkach w minionym roku bardzo negatywnie oddziałują na gospodarkę Iranu. Trudno jednak

---

sulaqatar.com/business/middle-east-business/310699/iran-unveils-budget-based-on-lower-oil-price-of-70-barrel.

<sup>58</sup> M. Fitzpatrick, „Iran nuclear diplomacy survives to fight another day”, *Politics and Strategy (The Survival Editors' Blog)* z 24 listopada 2014 r., <http://www.iiss.org/en/politics%20and%20strategy/blogsections/2014-d2de/november-52fa/iran-nuclear-diplomacy-survives-to-fight-another-day-b500>.

<sup>59</sup> Nie można wykluczyć, że wybór Rouhaniego i zawarcie porozumienia tymczasowego w Wiedniu w listopadzie 2013 roku stanowiło jedynie wybieg irańskich konserwatystów, by zyskać czas. Zawarcie umowy osłabiło izraelską presję, co pozwala Iranowi kontynuować prace nad programem jądrowym. Niezależnie od prawdziwych intencji Iranu konieczne jest, aby dalsze negocjacje – jeśli będą prowadzone – nie oznaczały zmniejszenia presji w postaci sankcji gospodarczych. Zwycięstwo w wyborach do amerykańskiego Kongresu republikanów, na ogół przeciwnych dyplomatycznym wysiłkom Baracka Obamy w odniesieniu do Iranu, zwiększa prawdopodobieństwo usztywnienia stanowiska Stanów Zjednoczonych, w tym utrzymania sankcji gospodarczych na obecnym poziomie lub nawet ich zwiększenia.

<sup>60</sup> L. Rozen, op. cit.

przewidzieć, jakie konsekwencje przyniesie to w 2015 roku. Nie można wykluczyć scenariusza osłabienia oporu konserwatystów w Iranie, którzy z powodu narastającej presji gospodarczej będą musieli upoważnić prezydenta Rouhaniego do większych ustępstw w zamian za zniesienie sankcji. Obecnie prezydent Iranu nie może prowadzić zbyt ugodowej polityki, skutkuje to bowiem otwartym sprzeciwem konserwatystów, którzy mogliby przyczynić się do jego obalenia.

Inny scenariusz, którego również nie można wykluczyć, to sytuacja, w której sankcje, niskie ceny ropy naftowej i brak sukcesów w rozmowach wzmocnią konserwatystów zarówno w Stanach Zjednoczonych, Izraelu, jak i w Iranie – dla kręgu najwyższego przywódcy, a także coraz silniejszego i wpływowego Korpusu Strażników Rewolucji rozmowy z P5+1 to jedynie strata czasu. Z ich stanowiskiem należy się liczyć – trzeba bowiem pamiętać, iż w Iranie prezydent nie jest w swych działaniach samodzielny i kwestie związane z bezpieczeństwem, w tym z programem jądrowym, zależą od najwyższego przywódcy oraz od Korpusu Strażników Rewolucji (stąd też ich stały wektor od wielu lat – niezależnie od osoby prezydenta). Wewnętrzne skomplikowanie staje się zrozumiałe, gdy przytoczy się słowa ministra spraw zagranicznych Zarifa, który otwarcie przyznał, że rząd nie kontroluje niektórych działań, w tym tajnych operacji irańskich w Syrii<sup>61</sup>.

O tym, że w Iranie toczy się debata o sensowności dalszych rozmów, a nawet walka o kierunek polityki, świadczą dostępne informacje prasowe. Na przykład gdy Rouhani w ramach „ofensywy uroku” odwołał coroczne ćwiczenia wojskowe „Wielki Prorok”, spotkał się z krytyką ze strony skrajnej prawicy<sup>62</sup>, a marynarka wojenna ogłosiła wysłanie okrętów wojennych ku wybrzeżom Stanów Zjednoczonych<sup>63</sup>. W październiku 2014 roku prezydent podkreślił konieczność rozmów z wrogiem, a kilka dni później prasa związana z nurtem umiarkowanym zaapelowała do konserwatystów, by uszanowali tę politykę i jej nie sabotowali. O wewnętrznym napięciu oraz narastającej frustracji Rouhaniego świadczą również słowa prezydenta, który na początku sierpnia konserwatywnym politykom, krytykującym prowadzone negocjacje w sprawie programu jądrowego, kazał „iść do diabła”<sup>64</sup>.

Ten wewnętrzny dwugłos, uniemożliwiający prowadzenie spójnej polityki zagranicznej, brak wyraźnych sukcesów w obniżaniu poziomu napięcia wokół Iranu, a także działania tego państwa, które rodzą pytania o szczerłość i intencje – szczególnie w odniesieniu do programu jądrowego – uniemożliwiają pozytywną ocenę 2014 roku, a także z trudem pozwalają patrzeć na rok bieżący. Niemniej jednak doćenić należy fakt, iż rozmowy są prowadzone, a Iran zdaje się pomimo pewnych wątpliwości przestrzegać porozumienia tymczasowego z listopada 2013 roku. Już samo nawiązanie negocjacji na wysokim szczeblu jest istotnym przełomem, którego przez

<sup>61</sup> G. Abdo, „The end of Rouhani’s honeymoon”, Al Jazeera – America z 18 lutego 2014 r., <http://america.aljazeera.com/opinions/2014/2/hassan-Rouhani-iranalikhameneinuclearnegotiations.html>.

<sup>62</sup> J. Binnie, „Iran announces new missile tests”, *IHS Jane’s 360* z 13 lutego 2014 r., <http://www.janes.com/article/33895/iran-announces-new-missile-tests>.

<sup>63</sup> „Iran says warships to approach US borders”..., op. cit.

<sup>64</sup> „Iran’s president offers harshest criticism yet of hard-liners opposed to making nuclear deal”, *Fox News* z 11 sierpnia 2014 r., <http://www.foxnews.com/world/2014/08/11/iran-president-offers-harshest-criticism-yet-hard-liners-opposed-to-making>.



wiele lat brakowało. Gdyby Iran nie chciał rozmawiać, to najwyższy przywódca nigdy nie dopuściłby do fotela prezydenckiego umiarkowanego i względnie otwartego Hasana Rouhaniego. Jednocześnie pamiętać należy, iż Iran nie podpisze umowy, która byłaby dla niego niekorzystna. Jak przestrzegł cytowany Ali Szamkhani, „nie zginiemy, jeśli porozumienie nie zostanie podpisane, ani też nie trafimy do nieba, jeśli je osiągniemy”<sup>65</sup>.

Chociaż Iran i Stany Zjednoczone pozostają dla siebie państwami wrogimi, to nawet i one mogą znaleźć płaszczyznę do rozmów. Dość wymienić analogię z czasów zimnej wojny, kiedy to Stany Zjednoczone były w stanie nie tylko negocjować, ale wręcz współpracować ze Związkiem Sowieckim. Oba państwa różniły się w każdym aspekcie – politycznym, wojskowym, społecznym i gospodarczym. Mimo to podpisano wiele niezwykle ważnych porozumień, w tym traktaty na temat ograniczenia zbrojeń. Dłaczego w odniesieniu do Iranu i Stanów Zjednoczonych miałyby być inaczej? Jeśli więc nie zabraknie dobrej woli i szczerzej determinacji, to z czasem może dojść do przełomu, na którym zyskają obie strony. Szczególnie skorzystać może na tym Iran. Zniesienie sankcji byłoby wielkim sukcesem Hasana Rouhaniego, ale także obozu najwyższego przywódcy, który wzmocniłby swoją legitymizację polityczną.

#### IRAN'S POLICY: STILL NO BREAKTHROUGH IN ITS RELATIONS WITH THE WEST

Hassan Rouhani's victory in the nationwide elections in June 2013 raised high hopes both in Iran and internationally. Many believed that Rouhani's success would lead to a breakthrough in relations between Iran and the world, and introduce economic, political, and social reforms. In terms of foreign policy Hassan Rouhani – even before his presidential election – announced a few general priorities. First of all, he announced a desire for a rapprochement in relations with the Arab monarchies of the Persian Gulf. The second foreign policy goal was to solve the nuclear crisis. The third goal, strictly associated with the second, was to reduce and lift international sanctions imposed on Iran. In 2014, however, Iran failed to accomplish any of those goals.

The paper focuses on several areas of Iran's foreign policy in 2014. It begins with a presentation and analysis of the Middle Eastern dimension of Iranian activities, including Iran's involvement in the fight with the Islamic State, a failed attempt of President Rouhani to warm relations with the Arab states from the Persian Gulf, particularly Saudi Arabia, as well as Tehran's alleged involvement in the current civil war in Yemen. Other elements of this paper present Iran's 2014 policy towards Iraq, Syria, Palestine and Israel, as well as an increasing scale of hostility in the borderzone with Pakistan and Afghanistan. Finally, the paper analyzes an attempt for a diplomatic rapprochement with the United States and international negotiations over Iran's controversial nuclear programme.

**Keywords:** Iran foreign policy, nuclear crisis, security, Persian Gulf

<sup>65</sup> L. Rozen, op. cit.